

Wojna

Z książki: Alfons Labudda SVD, *Błogosławiony brat Grzegorz, Bolesław Frąckowiak SVD (1911-1943). Misjonarz, werbista*, Warszawa 1999, s. 43.

Początek wojny zastał brata Grzegorza w Górnej Grupie. W *Dzienniku wojennym 1939* notuje swoje wrażenia z pierwszych trzech dni; 3 września wojsko niemieckie zajmuje klasztor. Ojcowie i bracia zostają skomasowani do kilku pomieszczeń. W Święto Chrystusa Króla, w trzecią niedzielę października, wszyscy ojcowie i bracia, którzy jeszcze byli na miejscu, zostają internowani, braciom jednak pozwolono udać się do domów rodzinnych. Brat Grzegorz pozostał w Górnej Grupie, aby pomagać internowanym ojcom i przywiezionym z trzech sąsiednich diecezji aresztowanym księżom. Kiedy 5 lutego 1940 roku wywieziono wszystkich kapłanów do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, nie pozwolono bratu Grzegorzowi dłużej przebywać w Górnej Grupie. W drodze do domu rodzinnego zatrzymał się jakiś czas u swego rodzzonego brata Zygmunta w Poznaniu, bez możliwości zameldowania się. Zakrystian kościoła św. Marcina widząc jak codziennie przystępował do Komunii Św., zapoznał się z nim i poprosił o pomoc w zakrystii. Brat Grzegorz czuł się uszczęśliwiony tą propozycją. Dodatkowo pracował u znajomego w cukierni. Z czasem jednak musiał opuścić Poznań. Wrócił wtedy do Łowęcic. Zgłosił się u swego brata Wincentego jako robotnik rolny i w ten sposób otrzymał zameldowanie. Wincenty opowiadał, że nie popędzali go do pracy w gospodarstwie, bo stale był zajęty.

Tu przecież duszpasterzował w tym czasie umiłowany jego wychowawca i kierownik duchowy o. Jan Giczel.